

My – młodzi gospodarze naszych fabryk

przewidziane planem — dopie-

...A więc interesujesz się również fizyką i matematyką? Pytanie to padło nieoczekiwanie na zebraniu szkolnego koła sportowego w Liceum Ogólnokształcącym w Milanówku. Stefan Romicki, uczeń kl. XI-A przerwał rozmowę na temat jutrzejszych zawodów pływackich.

— Przyznam się nawet, że głównie moje zainteresowania skupiają się wokół matematyki i fizyki, chociaż sport pasjonuje mnie od dawna. W ubiegłym roku brałem udział w obydwojch olimpiadach — matematycznej i fizycznej, dochodząc do drugiego stopnia. W tym roku mam również zamiar brać w nich udział. Należy do szkolnego koła fizycznego, które pracuje bardzo ciekawie. Teraz np. porywa nas zagadnienie fizyki jądrowej.

Sekretarka SKS — Krystyna Pawłowska przysłuchuje się naszej rozmowie. Ta przedkłada uczennicę i sportsmenka ma tak jak Stefan — żywe i wielostronne zainteresowania.

...Przepadam za turystyką — mówi Krystyna. — Nasza sekcja turystyczna urządza często wycieczki i obozy. Ostatnio — pod koniec października brałmiśmy udział w „rajdzie świetlików”. Było to bardzo ciekawe i przyjemne. A oprócz turystyki i lekcji fizyki interesuje mnie również biologia.

Na temat SKS wiele miały również do powiedzenia członkowie gimnastycznej szkoły: tołenta Wawrzyniak, Jadwiga Kapińska, Małgorzata Dzwonowska i Krystyna Jabłońska. Zresztą — gdyby nawet członkowie koła nie opowiedzieli ciekawie i szczegółowo o swoich osiągnięciach — mówiłyby o nich „trofea” sportowe: wzdłuż schodów wiszą niedlone dyplomy, w pokoju nauczycielskim stoją nagrody.

Zegnamy szkołę w Milanówku przenosimy się do Liceum Zmichowskiej w Warszawie. Do tego samego liceum skąd rekrutują się uczennice inicjatorki „spotkania młodych zapaleńców”, które wystąpiły z apelem na lamach „Sztandaru Młodych”.

W małej sali odbywa się właśnie próba. Pomyślnie dziewczęta z klasy VIII-2, pracujące w kole „żywego słowa”. Starsze koleżanki, z kl. X, które są uważane za widzialną na próbie, przyłaczają się do rozmowy. Tak — one mają już wykształcenie zainteresowania, wiedza dobrze, jak i zawód wybiera do przyszłości. W klasie VIII-2 natomiast prawie wszystkie dziewczęta wybierają się

„hurtem” na medycynę. Nie w tym dzwonek — nie zdążyły się jeszcze rozpatrzyć w sobie, zapoznając z bogactwem dziedzin wiedzy. Ale czy koło „żywego słowa” kształtuje w jakiś sposób ich zainteresowania? Zobaczymy... „Dokonała dyktanda, rzetelne zrozumienie recytowanego słowa — przenosi nas na obwód Działów, a głosy ptaków śpiewających stęgo pana, do śpiewających przynajmniej słuchaczy. I znów rozmowa. Dziewczęta bardzo lubią próby i z zapalem pracują w

Od „Spotkań młodych zapaleńców” — do kół przedmiotowych w szkołach

swolm kole. A jakie ciesz się, kiedy potem cała szkoła słucha ich recytacji np. na apelu!

Przytoczyliśmy parę faktów świadczących o wpływie szkolnych kół przedmiotowych na zainteresowania uczniów. To co napisaliśmy tutaj — to są „światła” tego zagadnienia. Jasne, że kiedy koło skupia większość uczniów żywo interesujących się daną dziedziną wiedzy — jest dobrze. Kiedy koło przyciąga i tych, którzy nie mają jeszcze wykrystalizowanych zainteresowań i pomaga im zorientować się w sobie — również jest dobrze. Jeśli koło nie pracuje nawet należycie, ale poszukuje lepszych form, próbuje, gdy ma za kierownika — nauczyciela młodego, niedoświadczonego, ale miłośnika obranej gałęzi wiedzy, pełnego najlepszych chęci i zapału — jest dobrze. Jeśli członkowie koła wyjeżdżają razem na ciekawy odczyt, na publiczną dyskusję, na sztukę czy film związany tematycznie z pracą koła — wiemy, że pracują dobrze.

Ale nie wszędzie możemy się doszukać tych „światł”. Przedjmy się po szkołach — nie wymieniamy tym razem żadnej z odwiedzanych. Natrafiamy w pewnej szkole na zebranie koła biologicznego:

Zastępcą w nudzie klasa. Nauczyciel siedzi w głębi, przy stole nauczycielskim; jeden z uczniów czyta niezmiernie długi artykuł, na-

Jeżony obcy mi wyraził i na zwiskami. Nie umie ich przeczytać i meczy się widocznie. W tych karkołomnych zapachach z obcym językiem, w dziwnym opisie, które słuchaczom nie nie mówią — gnie ciekawa skądinąd treść artykułu. Na słowa nauczyciela: „Na tym zakończmy dzisiejsze zebranie” — słychać okrzyk radości. Wszyscy zrywają się z miejsc i tłumnie wybiegają na korytarz. Czy takie koło kształci zainteresowania? Czy powinno istnieć? Biologia, jedna z naj-

bardziej porwujących nauk. I gdyby nauczyciel zadał sobie trud skrócenia tekstu, gdyby przystąpił do dyskusji — byłoby inaczej.

Niestety, złych kół przedmiotowych jest bardzo dużo. A co ma zrobić uczeń, który nie znajduje w żadnym z istniejących kół szkolnych materiału naukowego z dziedziny, która go porywa, do której się zapalił?

Jeśli mieszka w dużym mieście — pół biedy: zapisze się do MDK lub WDK; tam przeważnie znajduje sekcję, która mu odpowiada. Co ma jednak zrobić uczeń szkoły

oddalonej nieraz o wiele kilometrów od dużych ośrodków kulturalnych, uczeń dla którego szkolna biblioteka, szkolne koło przedmiotowe i od czasu do czasu zjawiające się kino objazdowe są jedynymi możliwościami? Co ma zrobić uczeń, który nie ma koła literackiego ani koła „żywego słowa”, ani też kółka polonistycznego?

Czy wiecie, z jakim projektem wystąpił uczniowie kl. XI Liceum im. T. Zana w Pruszkowie? Otóż — chcieli założyć w swojej klasie koło samokształcenia, gdyż ich zdaniem mogło to pomóc w rozwiązywaniu nurtujących ich zagadnień. Założyli, gdyż na szczęście dyrektora przychyliła się do ich próśb. I wiecie jakie sprawy okazały się najbardziej palące? Sprawy wyboru zawodu, sprawy poszczególnych zainteresowań młodzieży. A drugie zebranie — wkrótce po zebraniu inauguracyjnym — poświęcone zostało filmowemu neorealizmowi włoskiemu!

Ci, którzy znają urok codziennie ponawianej przesydy, dla których życie jest wspólną walką o osiągnięcie najlepszych wyników w ukończeniu, wybranie przez siebie dziedzinę — ludzie wiedzy, że najmniejszym skarbem człowieka jest żywe zainteresowanie wykonywaną pracą. Dlatego — nie lekceważmy o wiele ważniejszej, niż się wydaje, sprawy szkolnych kół przedmiotowych, które mają za zadanie nie tylko pogłębiać wiedzę — ale i rozbudzać zainteresowania młodzieży.

Musimy apelować do nauczycieli! Musimy apelować — aby mimo niewątpliwie trudnych jeszcze warunków pracy: — dokształcać się sami i stawiali się przedmiotami młodzieży nie tylko w tych dziedzinach przedmiotów,

kóre zakreśla program szkolny, lecz także po szerokich, wspaniałych obszarach nauki, które pod jego kierunkiem mają odkrywać młodzi poszukiwacze. Powodzenie „Spotkań młodych zapaleńców” jest wyrazem nurtujących młodzieńców i dawna poszukiwań. A także — poczucia samotności (niedopuszczalnego!) w tych poszukiwaniach. Świadczy też częstokroć o niezadowoleniu z istniejącego stanu rzeczy w kołach zainteresowań.

Wanda Krzeminska

Projekt nowego Kodeksu Karnego

(Dokładanie ze str. 1)

pracy lub pracodawcy za umyślne naruszenie przepisów o stosunkach pracy, albo — o ubezpieczeniu społecznym za naruszenie przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy, za zatrudnienie kobiet lub młodocianych przy pracach dla nich wzbudzających, za odmowę przyjęcia do pracy kobiety ciężarnej, za uniemożliwienie lub utrudnienie realizacji wynalazku lub pomysłu racjonalizatorskiego.

W rozdziale „Przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu” projekt zawiera przepis karny o chuligaństwie, przewidując karę do roku więzienia za dopuszczenie się wybrzydzenia chuligańskiego, za możliwość stosowania surowszej sankcji karnej za ostre przejawy tego przestępstwa.

Istotne zmiany wprowadza projekt w dziedzinie przestępstw gospodarczych.

W dalszym ciągu obrad zebrani uchwalili nowy statut Zrzeszenia, dokonali wyboru nowych władz oraz uchwalili rezolucję, precyzującą dalsze zadania Zrzeszenia Prawników Polskich.

Kto pójdzie za przykładem inż. Fontańskiego?

Inżynier Krajewski, kierownik wydziału P-4, z nutą troski w głosie opowiada:

— Już od pewnego czasu widzieliśmy, że w naszych zakładach praca organizacji młodzieżowej „nie klapuje”. Bo posługując się blisko 70% załogi stanowili młodzieź. Na kilkadziesiąt wniosków, złożonych w czasie przygotowań do konferencji partyjno-ekonomicznej, od młodych robotników i inżynierów otrzymaliśmy zaledwie kilkadziesiąt. Czyżby młodzieź nie interesowała sprawy wynalazczości i racjonalizacji? A może to tylko my, kierownictwo zakładów, a i organizacja zetemowska, nie umieliśmy młodzieży zainteresować tymi sprawami? Podobne myśli długo nie dawały nam spokoju...

Tu przerwa i zupełnie innym, ważniejszym już głosem kontynuuje:

— I wtedy właśnie przeczytaliśmy o konkursie racjonalizatorskim w „Sztandarze Młodych”. Coś nas poderwało. A może by tak u nas? Zetemowcy nie pomyśleli, to spróbujmy pomyśleć za nich; posłaliśmy z inż. Opiolą — głównym metalurgiem i inż. Fontańskim — ten, co prawda jeszcze w wieku zetemowskim — do zarządu ZMP. Trafiliśmy na dobry moment, bo właśnie przewodniczący, tow. Kopyto i członek zarządu, tow. Pilat, myśleli o tym samym. Zasiadliśmy razem w piątkę i dawaj obradować. Taki był chyba początek, a dalej...

Czwartego dnia po ogłoszeniu w gazecie konkursu do redakcji nadeszły dalekopisy:

„ZMP przy Zakładach Metalowych „Dęba”, koło Tarnobrzegu, postanawia zorganizować I Konferencję Młodych Racjonalizatorów i wzywa młodzież innych zakładów przemysłowych do współzawodnictwa w zgłaszaniu na konkurs: najbardziej wartościowych wniosków i najciekawszych wniosków, wprowadzonych do produkcji w czasie trwania konkursu”.

By ogień nie wygasł

To plebiscyt zarządu zakładowego pozostał chyba pamiętnym wydarzeniem. Przybyli na nie licznie starsi inżynierowie, kierownictwo zakładów, główna komisja wynalazczości, i wspólnie z młodymi radzili, jak lepiej, sprawniej i szybciej realizować postęp techniczny. Nie skończyło się na dobrych radach.

Powołano kolektyw techniczny, którego zadaniem jest niesienie pomocy technicznej i doradczą w opracowywaniu wszystkich zgłoszonych wniosków; w skład jego na każdym wydziale wchodzi 2-3 inżynierów, a to daje gwarancję, że autor każdego wniosku otrzyma niezbędną pomoc.

Powołano także kolektyw propagandowy. Dziś, idąc terenem zakładów, widzisz ślady tej pracy. Oto pierwsza błyskawica, mówi w dziesiątkach miejsc o konkursie, o nagrodach, zachęca do myślenia, agituje. Taką samą rolę przeznaczono licznym tablicom współzawodnictwa i gablotkom.

Gdzie nie dociera propaganda wizualna, tam o konkursie komunikuje kierownik radiowęzła, tow. Partyka. Informuje, tłumaczy, zachęca; chętni, którzy nie — słuchasz go audycji. A co robi kolektyw techniczny?

Na wydziale P-1, inż. Zych nie bardzo wierzył, że młodzież ma do niego zaufanie, że czegoś po nim się spodziewa. Zresztą po nim się spodziewa. Czo-

sam niecierpliwi się, chce jak najszybciej zwołać zebranie zetemowskie, zachęcić młodzież do udziału w konkursie i przekazać jej swoje wieloletnie doświadczenie. Pozyskanie takich ludzi przez organizację zetemowską dla jej spraw trudno wprost ocenić.

Ruch zaczął się także w kołach zetemowskich. Na zebraniach, wspólnie z młodzieżą niezorganizowaną, zastanawiają się o zetemowcy, jaki będzie ich osobisty udział w rozwoju urobist racjonalizatorskiego.

Osiągnięcia młodzieży w tym ruchu podsumuje w marcu przyszłego roku zakładowa konferencja młodych racjonalizatorów. Zastanowi się ona także, jak utrwalic zainteresowanie postępowym technicznym i uczynić go stałą pozycją w planach organizacji zetemowskiej.

Można chyba powiedzieć, że wszystko, co dotychczas zrobiono nie pozwoli wygasnąć zapaleni, który zapłonął dużym ogniem. Wraz ze swym ciepłem wnosi do pracy zetemowskiej nowe, nieznane dotąd wartości. Czy jest już jakiś namacalny rezultat tych poczynan?

Na początek — pół miliona złotych

Błyskawica, odbita na powie-lacz, uderza w czytającego pytaniami:

„Kto pójdzie za przykładem inż. Fontańskiego?”

Wiek on pierwszy... 25-letni zetemowiec, wychowanek ludowej uczelni, opracował metodę regeneracji detali, które dotychczas niszczone jako braki. Nie, nie sam, zagadnienie przekroczyło jego możliwości; pomógł mu przy tym inżynier-robotnik wydziału P-4, do której należał: robotnik zetemowiec Molisak, inż. Krajewski i inż. Opiola.

Wniosek złożony w czwartek, a w piątek komisja wynalazczości na swym posiedzeniu orzekła: „wniosek przyjęto do produkcji. Oszczędności dla gospodarstwa narodowego — rocznie przeszło 400 tys. złotych”.

Następny wniosek, który brzyda przedstawia jeszcze w grudniu, według wstępnych obliczeń, przyniesie oszczędności... ponad 3 miliony złotych. Oczywiście nie wszystkie wnioski w „Dębie” będą tego rodzaju — znajdują się usprawnienia, które, każde z osobna, dadzą niewielkie oszczędności, ale zsumowane razem będą pięknym startem w pięciolatkę młodzieży „Dęby”.

Być może, swoistym rekordzistą w konkursie zostanie tow. Adam Wojciechowski, 25-letni kierownik pracowni przy dziale głównego metalurgii. Przygotowuje na czas trwania konkursu nie mniej niż więcej tylko... 11 wniosków. Wszystkie bardzo ważne, ale żadną siłą nie wydejsz z niego, jakie mniej więcej przyniosą one oszczędności.

W prolocwa się nie bawie, zrobić, to będziemy obliczać.

Start w pięciolatkę

Tow. Pilat, który kieruje kolektywem propagandowym, ma wiele roboty i jedno zmartwienie. No, to gdyby tak w zakładzie można było dać jakąś nagrodę najlepszym, żeby konkurs „Sztandaru Młodych” mógł być konkursem także zakładowym, wewnętrznym.

— A może by spróbować porozmawiać z dyrektorem?

Dyrektor zakładów, tow. Ignacy Kroneta, jest wyraźnie zachęcony.

— Powiadacie, bym ufundował specjalną nagrodę? Może macie rację... Ale podpowiedźcie, jaka to ma być nagroda?

— A gdyby tak... motocykl?

— Motocykl? poważna rzecz... zresztą nał was zśeć, niech zresztą tylko co zrobimy, jeśli wniosek będzie zespółowy?

— No tak, nie wieliśmy tego pod uwagę... No, to może dla wszystkich też... motocykl?

— Co wy? Skąd wziąć na to pieniądze? Umówmy się tak, jeśli wniosek będzie zbiorowy, to zastanowimy się nad wartościowymi nagrodami dla wszystkich współautorów, zgoda?

— Zgoda.

W Zakładach „Dęba” rozwija się szeroki ruch młodzieży.

Sprawa postępu technicznego, wykorzystanie istniejących rezerw w produkcji ślaga się w „Dębie” rzeczywistość sprawą każdego młodego robotnika.

Przyniesie ten ruch miliony złotych dodatkowych oszczędności. Już teraz jest on dobrym startem młodzieży w pięciolatkę.

TADEUSZ KOŁODZIEJCZYK

W Centralnym Domu Dziecka w Warszawie uruchomiono specjalny atrakcyjnie udekorowany kiosk, w którym Dzieciak Mróz wręcza dzieciom paczki świąteczne zakupione przez rodziców w stoiskach CDD.

Na zdjęciu: paczkę odbiera Januszek Pawlina.

CAF, fot. — Zyg. Wdowiński



My ze „Straszycją”

A jak wszystko już jest zapieane ostatni guzik świadectwa wydane, pretensje i lamenty matki mniej szczęśliwych uczniów wysłuchane oraz różne kontrole i badania wyższych władz szkolnych (na skutek donosów niektórych rodziców uczniów-dwojki) przecierpane, wtedy zaczyna się ten błogi okres wyrwania się z uroku — w akacje.

Przeciwko naszemu planowanemu obozowi w spóldzielni ruszyła do walki — jeszcze przed wakacjami — cała armia potężnych wrogów. Wrogowie ci byli tym bardziej niebezpieczni, że występowała w różnych, niewinnych, prawie anielskich postaciach. To dyrektor ogłasza wersetunek na obóz wędrowny w Tatrach, to higienistka wabi na obóz wypoczynkowy nad morzem, to znów nauczyciel gimnastyki organizuje spływ kajakami po rzekach i jeziorach. Mazury, Tatry, morze, trzeba mieć naprawdę żelazne serce, by odrzucić takie wspaniałe rzeczy. A z czym wystąpiliśmy my? Zwykle, choć niebrydka wieś oddalona od nas zaledwie o dwadzieścia kilometrów, spóldzielnia borykająca się z ciągłymi trudnościami, pomoc w żniwach i w likwidacji słusności i wysuniętych przez klasę myśli. Był między innymi obowiązek wrobać danego słowa, obowiązkiem wykazania słusności istnienia tej spóldzielni. Czy starczy nam hartu, woli, przekonania i poczucia więzi z kolektywem, by szale zwycięstwa przeczelić na naszą stronę? Czy to nie nabył nierówny boj? Ależ nie, zapomniałem o flankach. Flanki mieliśmy silne. Gdyby tuż przed wakacjami Jerzy lub ja albo dyrektor ogłosili referat o trudnościach w spóldzielnian w ogóle, o pomocy im w żniwach w ogóle i w walce z nimi, to znowu do wyrzeczenia się Tatr, morza i kajaków na rzecz wyjazdu do jakiejś blisko położonej spóldzielni — byłoby na pewno przegrany. Wyjechałoby może kilku dla uratowania swego zetemowskiego honoru, ale bez entuzjazmu i stad bez oczekiwanego efektu. Nasze flanki, jak już powiedziałem były silne. To nie była spóldzielnia w ogóle ani wieś w ogóle.

Jak tutaj rozstać się ze świetlicą, którą stworzono własnymi rekoma, w którą włożono tyle pracy, pomysłów i serca, która jest obecnie taka ładna i tak przyjemnie w niej spędzić wieczór? Jak rozstać się z rozgadana, roześmiana i pewna siebie Helka, z miłą bibliotekarką Irenką i z innymi tak wiernymi i oddanymi przyjaciółmi? Jak rozstać się z wysokim Leszkiem trochę gruboskórnym, ale zaufanym kolegą, z wesołym harmonistą Michałem, ze śmiechającym Antosiem i z innymi kolegami? Jak opuścić Zochne znajdującą się w szpitalu w Warszawie i już chodzącą o kulach. Jak opuścić jej matkę, z którą łączyły się intymnych spraw, która tyle wycierpiała, a obecnie dowiodła w praktyce słusności tej wiecznej prawdy, że krowe można i trzeba doić trzy razy dziennie i to dobrze wydobyć? Jak może Roman zerwać ze swoimi „elektrykami”? Przecież w chlewni nie ma jeszcze należytego światła, wisi tam jakiś żaróweczka, która z trudem oświetla oblepiające ją muchy. Co to jest? A Roman dobrze przecież pamięta słowa Lenina, że komunizm to władza nad plus elektryfikacja. nosi się nawet z zamiarem zelektryfikowania wszystkich prac w spóldzielni. Jakże może młocarnia Jana Skuby pracować bez Wacka i jak w ogóle ni stad ni znowu rozstać się z tym gderliwym, czasami złośliwym, ale w gruncie rzeczy mądrym i dobrym starym Janem? Co zrobić Andrzej-modelarz ze swoimi drewnianymi zabawkami, które już zaczął przygotowywać dla dziecięcia i w ogóle jakże Krysta by mogła spokojnie gdzieś wędrować, gdy tutaj dziecięcin jest niezorganizowany, a kobiety nadal nie wychodzą do pracy?

(WUKA)

(Red.)



39. A jednak... odwiedziny

Oczywiście tak jak umówiliśmy się: niekoniecznie z tęsknotą i piśmiem i nie od świtu do nocy (patrz „Osty 37”), ale serdeczne, przyjacielskie, umówione odwiedziny.

Dziśszego umówione? Jestem przeciwnikiem owego kszmaru „wpadania do kogoś na chwile” (poza oczywiście ścisłym gronem najbliższej rodziny czy najbliższych przyjaciół). Chwila przemienia się na ogół w parę dłuższych kwadransów, a gospodarze siedzą jak na rozżarzonych węglach (miej się np. uczyć, mieli wykonać jakąś pracę w domu, chcieli czytać, lub edzieł pojeść — a tu trzeba gościa bawić).

Dlatego: przychodźmy tam, gdzie nasze przybycie będzie mile widziane. Przychodźmy p u n k t u a n i e. To niby kulturalne spożycie się o 15 minut, zech nie wyglądało. I spójrzcie, tuż do... proszę! nogo podwieczorek — jest tak samo „uroczyste”. Jak odstawa nie małego palca od szklanki, z której się nie. (Oha, zwróćcie, że pokutula jeszcze u nas). Pamiętajmy też: „nawet” wśród ludzi zaprzyjaźnionych, żyjących z sobą bardzo blisko — obowiązują t a k t. Nieakttem zaś jest stać i nie kończyć się przesyłaniem u k o g o na odwiedziny.

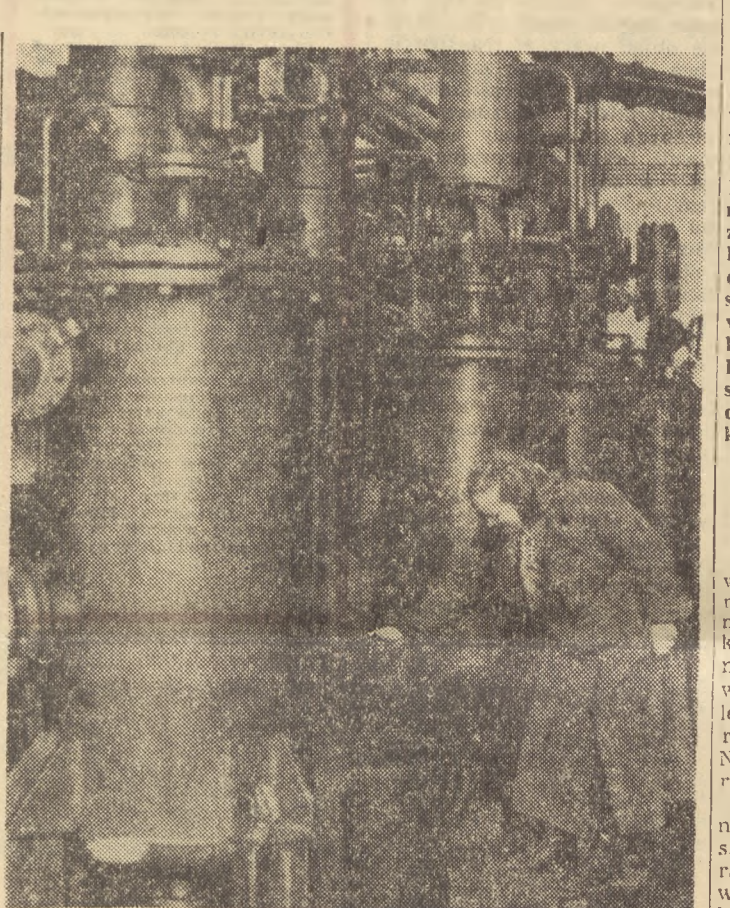
Ale oto idziemy w świateczny dzień do przyjaciół. Już jesteśmy u drzwi. Dzwonimy. Dzwonek nie odzywa się. Zepsuty. Trzeba pukać. Oczywiście na tyle głośno, żeby gospodarz usłyszał, a na tyle cicho, by przerażeni sąsiedzi nie wypadli na klatkę schodową. Otwierają nam. Wchodząc nie zaczniemy od słów: „moglibyście tendzwo-nek naprawić”. A w ogóle postaramy się unikać uwag w rodzaju: „ależ tujaż żona źle wygląda”, „szkaradnie obrabzi wiszą tu na ścianach”, „masz strasznie krzykliwe dzieci” itp. itd... Chocoby, że wszystko było prawdą, cierpimy w milczeniu! U nas co drugi co najmniej człowiek uważa się za jedynego powołanego do dawania nieustannych uwag swemu otoczeniu. Niedobra cecha.

Zdjęliśmy już w przedpokoju okrycia. Oczywiście lepiej jest, zamiast zczarującym usmiechem: „wuj, że ci tu tak naśnieżyli”, „my, ale zima tęga” rozwieść w przedpokoju płaszcz, otrzasać go ze śniegu przed wejściem. O użyciu wycieraczki przed drzwiami nie wspominam.

Bez okryć wchodzimy do pokoju. Tu zastajemy resztę gości. Ponieważ nie spóźniliśmy się — nikt nie zasiada jeszcze do stołu. Podchodzimy kolejno do wszystkich i witamy się. Jeżeli są to osoby znane nam, sami wiemy z kim i jak się witają. Jeżeli nieznane, gospodarze przedstawiają nas. Pamiętajmy: przedstawia się starszym — młodszym, kobietom — mężczyznom. Ceremoniał ten jest tym strawniejszy, im prościej i szybciej przechodzi.

Bo powtarzać np. osiemnaście „Królik jestem, bardzo mi miło”, przy ścisaniu rąk pozostałych gości Kazia, u którego jesteśmy — może być przesadą. Lepiej niech Kazia powie do wszystkich zebrań: „Przyjeżdżajcie mój przyjaciel, Jasio Królik”. Wystarczy wtedy złożyć szarmantnie ukłon wazem wobec i w milczeniu ścisnąć podawane prawice.

(WUKA)



To nam przekłada

Świetlicowe tradycje i brak inicjatywy

Droga Redakcjo!

Zychlin, to miasto, w którym życie kulturalne prawie nie istnieje. Wyjątek są tu dwie świetlice — jedna przy fabryce im. W. Piekarskiego, druga pod opieką miejscowej PSS z przykrością jednak trzeba stwierdzić, że nie spełniają one swego zadania. Dotyczy to zwłaszcza świetlicy PSS. Mieści się ona w baraku, wyposażona jest w stoł i krzesła, szachy, walczy kilka książek, ułożonych w elementarnym kacie. Chętni czytają książki, muszą przynieść ze sobą lampkę nochną. Radio świetlicowe znajduje się w mieszkaniu kierownika świetlicy. Najgorsze jednak jest to, że kierownik zamyka świetlicę według swego, widzi mi się, wtedy kiedy mu się to podoba.

A przecież pół roku temu, kiedy gospodarzem świetlicy był kol. O. Smolak, świetlica aż kipiała życiem. Młodzież znajdowała w niej własną rozrywkę, organizowała gry i tańce, miały z wsią, a także zespół teatralny i recytatorski. Czy nie można by podjąć takich dobrych tradycji? Wystąpił na korzyść młodzieży Zychlina.

TADEUSZ PRZYBYŚ

Zychlin, pow. Kutno

To prawda, że kierownik świetlicy powinien bardziej niż to robić, dbać o wygląd lokalu, o stworzenie w nim właściwych warunków, pozwalających na dobrą rozrywkę, na czytanie książek, gry w plig-ponga i szachy... To prawda, że rzecza niedopuszczalną jest zamknięcie świetlicy według uznania samego kierownika (zostawiając otwartą świetlicę dla wszystkich, ale nie zamykamy się z tow. Przybyś, gdy nikt, że sprawa właściwej pracy kulturalnej zależy tylko od kierownika świetlicy. Młodzież nie powinna kierować, ale kierownik powinien być dyktantem, apelującym do młodzieży: sprawa zapoznajowania w świetlicy PSS właściwej pracy — weźcie koleday w swoje ręce.

To prawda, że kierownik świetlicy powinien bardziej niż to robić, dbać o wygląd lokalu, o stworzenie w nim właściwych warunków, pozwalających na dobrą rozrywkę, na czytanie książek, gry w plig-ponga i szachy... To prawda, że rzecza niedopuszczalną jest zamknięcie świetlicy według uznania samego kierownika (zostawiając otwartą świetlicę dla wszystkich, ale nie zamykamy się z tow. Przybyś, gdy nikt, że sprawa właściwej pracy kulturalnej zależy tylko od kierownika świetlicy. Młodzież nie powinna kierować, ale kierownik powinien być dyktantem, apelującym do młodzieży: sprawa zapoznajowania w świetlicy PSS właściwej pracy — weźcie koleday w swoje ręce.

To prawda, że kierownik świetlicy powinien bardziej niż to robić, dbać o wygląd lokalu, o stworzenie w nim właściwych warunków, pozwalających na dobrą rozrywkę, na czytanie książek, gry w plig-ponga i szachy... To prawda, że rzecza niedopuszczalną jest zamknięcie świetlicy według uznania samego kierownika (zostawiając otwartą świetlicę dla wszystkich, ale nie zamykamy się z tow. Przybyś, gdy nikt, że sprawa właściwej pracy kulturalnej zależy tylko od kierownika świetlicy. Młodzież nie powinna kierować, ale kierownik powinien być dyktantem, apelującym do młodzieży: sprawa zapoznajowania w świetlicy PSS właściwej pracy — weźcie koleday w swoje ręce.

To prawda, że kierownik świetlicy powinien bardziej niż to robić, dbać o wygląd lokalu, o stworzenie w nim właściwych warunków, pozwalających na dobrą rozrywkę, na czytanie książek, gry w plig-ponga i szachy... To prawda, że rzecza niedopuszczalną jest zamknięcie świetlicy według uznania samego kierownika (zostawiając otwartą świetlicę dla wszystkich, ale nie zamykamy się z tow. Przybyś, gdy nikt, że sprawa właściwej pracy kulturalnej zależy tylko od kierownika świetlicy. Młodzież nie powinna kierować, ale kierownik powinien być dyktantem, apelującym do młodzieży: sprawa zapoznajowania w świetlicy PSS właściwej pracy — weźcie koleday w swoje ręce.

To prawda, że kierownik świetlicy powinien bardziej niż to robić, dbać o wygląd lokalu, o stworzenie w nim właściwych warunków, pozwalających na dobrą rozrywkę, na czytanie książek, gry w plig-ponga i szachy... To prawda, że rzecza niedopuszczalną jest zamknięcie świetlicy według uznania samego kierownika (zostawiając otwartą świetlicę dla wszystkich, ale nie zamykamy się z tow. Przybyś, gdy nikt, że sprawa właściwej pracy kulturalnej zależy tylko od kierownika świetlicy. Młodzież nie powinna kierować, ale kierownik powinien być dyktantem, apelującym do młodzieży: sprawa zapoznajowania w świetlicy PSS właściwej pracy — weźcie koleday w swoje ręce.

To prawda, że kierownik świetlicy powinien bardziej niż to robić, dbać o wygląd lokalu, o stworzenie w nim właściwych warunków, pozwalających na dobrą rozrywkę, na czytanie książek, gry w plig-ponga i szachy... To prawda, że rzecza niedopuszczalną jest zamknięcie świetlicy według uznania samego kierownika (zostawiając otwartą świetlicę dla wszystkich, ale nie zamykamy się z tow. Przybyś, gdy nikt, że sprawa właściwej pracy kulturalnej zależy tylko od kierownika świetlicy. Młodzież nie powinna kierować, ale kierownik powinien być dyktantem, apelującym do młodzieży: sprawa zapoznajowania w świetlicy PSS właściwej pracy — weźcie koleday w swoje ręce.

To prawda, że kierownik świetlicy powinien bardziej niż to robić, dbać o wygląd lokalu, o stworzenie w nim właściwych warunków, pozwalających na dobrą rozrywkę, na czytanie książek, gry w plig-ponga i szachy... To prawda, że rzecza niedopuszczalną jest zamknięcie świetlicy według uznania samego kierownika (zostawiając otwartą świetlicę dla wszystkich, ale nie zamykamy się z tow. Przybyś, gdy nikt, że sprawa właściwej pracy kulturalnej zależy tylko od kierownika świetlicy. Młodzież nie powinna kierować, ale kierownik powinien być dyktantem, apelującym do młodzieży: sprawa zapoznajowania w świetlicy PSS właściwej pracy — weźcie koleday w swoje ręce.

To prawda, że kierownik świetlicy powinien bardziej niż to robić, dbać o wygląd lokalu, o stworzenie w nim właściwych warunków, pozwalających na dobrą rozrywkę, na czytanie książek, gry w plig-ponga i szachy... To prawda, że rzecza niedopuszczalną jest zamknięcie świetlicy według uznania samego kierownika (zostawiając otwartą świetlicę dla wszystkich, ale nie zamykamy się z tow. Przybyś, gdy nikt, że sprawa właściwej pracy kulturalnej zależy tylko od kierownika świetlicy. Młodzież nie powinna kierować, ale kierownik powinien być dyktantem, apelującym do młodzieży: sprawa zapoznajowania w świetlicy PSS właściwej pracy — weźcie koleday w swoje ręce.

To prawda, że kierownik świetlicy powinien bardziej niż to robić, dbać o wygląd lokalu, o stworzenie w nim właściwych warunków, pozwalających na dobrą rozrywkę, na czytanie książek, gry w plig-ponga i szachy... To prawda, że rzecza niedopuszczalną jest zamknięcie świetlicy według uznania samego kierownika (zostawiając otwartą świetlicę dla wszystkich, ale nie zamykamy się z tow. Przybyś, gdy nikt, że sprawa właściwej pracy kulturalnej zależy tylko od kierownika świetlicy. Młodzież nie powinna kierować, ale kierownik powinien być dyktantem, apelującym do młodzieży: sprawa zapoznajowania w świetlicy PSS właściwej pracy — weźcie koleday w swoje ręce.

To prawda, że kierownik świetlicy powinien bardziej niż to robić, dbać o wygląd lokalu, o stworzenie w nim właściwych warunków, pozwalających na dobrą rozrywkę, na czytanie książek, gry w plig-ponga i szachy... To prawda, że rzecza niedopuszczalną jest zamknięcie świetlicy według uznania samego kierownika (zostawiając otwartą świetlicę dla wszystkich, ale nie zamykamy się z tow. Przybyś, gdy nikt, że sprawa właściwej pracy kulturalnej zależy tylko od kierownika świetlicy. Młodzież nie powinna kierować, ale kierownik powinien być dyktantem, apelującym do młodzieży: sprawa zapoznajowania w świetlicy PSS właściwej pracy — weźcie koleday w swoje ręce.

To prawda, że kierownik świetlicy powinien bardziej niż to robić, dbać o wygląd lokalu, o stworzenie w nim właściwych warunków, pozwalających na dobrą rozrywkę, na czytanie książek, gry w plig-ponga i szachy... To prawda, że rzecza niedopuszczalną jest zamknięcie świetlicy według uznania samego kierownika (zostawiając otwartą świetlicę dla wszystkich, ale nie zamykamy się z tow. Przybyś, gdy nikt, że sprawa właściwej pracy kulturalnej zależy tylko od kierownika świetlicy. Młodzież nie powinna kierować, ale kierownik powinien być dyktantem, apelującym do młodzieży: sprawa zapoznajowania w świetlicy PSS właściwej pracy — weźcie koleday w swoje ręce.

Zwycięstwo partii proniemieckich w wyborach do parlamentu Saary

Zaniepokojenie we Francji

SAARBRUECKEN. (Obs. wł.). Jak już podawaliśmy w niedzielę odbyły się w Zagłębiu Saary wybory do parlamentu krajowego (Landtagu).

W poniedziałek o 5 rano ogłoszone oficjalne wyniki końcowe wyborów do Landtagu, które przedstawiają się następująco:

Unia Chrześcijańska - Demokratyczna (CDU) uzyskała 14 mandatów. Chrześcijańska Partia Ludowa (CVP) - 13 mandatów. Demokratyczna Partia Saary (DPS) - 12 mandatów. Saarska Organizacja Socjaldemokratyczna (SPD) - 7 mandatów. Komunistyczna Partia Saary - 2 mandaty. Socjalistyczna Partia Saary - 2 mandaty.

Tak zwane „partie proniemieckie”, występujące jako tzw. Front Patriotyczny, które nie były reprezentowane w poprzed-

Wyniki wyborów w Saarze przedmiotem oskarżeń bloków wyborczych

Mendes-France — Faure

PARYŻ (Inf. wł.). Amatorzy statystyki stwierdzają, że w ramach kampanii wyborczej do Zgromadzenia Narodowego na terenie całej Francji odbywa się dziennie 3 tys. wieców.

Raporty prefektów podkreślają, że w ostatnich dniach napięcie publiczności na zebraniach przedwyborczych ogromnie wzrosło. Francuski Instytut badań opinii publicznej przedstawił ankietę na temat, czy zamierzacie głosować w wyborach 2 stycznia. Wyniki ankiety są następujące: „tak” - 88 proc., „nie” - 5 proc., „wahających się” - 6 proc., nie udzielili odpowiedzi - 1 proc.

Kampania wyborcza osiągnęła swój punkt kulminacyjny w tym tygodniu, z chwilą gdy rozpocznie się akcja prowadzona przez wszystkie partie polityczne w ramach programu radiowego i telewizyjnego. Audycje wyborcze w radio rozpoczynają się w czwartek wieczorem.

W kampanii wyborczej dwa bloki, zarówno Mendes-France'a jak i Faure'a, wykorzystują wyniki wyborów w Saarze do wysuwania pod adresem swych przeciwników oskarżeń o spowodowanie bankructwa francuskiej powojennej polityki w Saarze.

Pomyślnie rozwija się na terenie całej Francji kampania wyborcza Francuskiej Partii Komunistycznej. Wiece organizowane przez FPK cieszą się wielką frekwencją i zainteresowaniem. Ze szczególną radością witają masę pracujących sekretarza generalnego FPK Maurice Thoreza, który bierze czynny udział w kampanii.

Złote Krzyże Zasługi za uratowanie tonących

Za uratowanie tonących Rada Państwa PRL nadała Złote Krzyże Zasługi dyplomacie austriackiemu Józefowi Dopplerowi, sekretarzowi-archiwistę Pośledztwa Austrii w Polsce oraz Tadeuszowi Radziszewskiemu - kierownikowi działu organizacyjno-prawnego Stołecznego Zarządu Przemysłu.

Odnaczeni w dniu 21 sierpnia br. odbywali przejazd kajakami po Wiśle. Gdy znajdowali się na wysokości Faleń pod Warszawą, spotkali dwóch mężczyzn, ostatkiem siły walczących o utrzymanie się na powierzchni wody. Popłynęli im na pomoc. Byli to: Stanisław Ciechanowski i jego 17-letni syn Jan. Zamieścili w „Dziś w Warszawie”.

Depesze Bulganina do Nehru i Kotelawali

MOSKWA. W związku z depeszami, jakie przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Bulganin otrzymał od premiera Indii Nehru i od premiera Cejlonu Kotelawali, wysłał on do nich depesze.

Depesza do premiera Jawaharlala Nehru.

Serdecznie dziękuję, Panie Premierze, za gratulacje i słowa uznania, przesłane w związku z inicjatywą i działalnością rządu radzieckiego, w sprawie przyjęcia nowych członków do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Przyjęcie 16 państw do ONZ stanowi nowy doniosły krok w dziedzinie zacieśnienia współpracy międzynarodowej oraz wyrażenia dążeń wszystkich krajów do osłabienia napięcia międzyrządowego, do utrzymania i utrwalenia „ducha Genewy” i do podniesienia autorytetu ONZ. Potwierdza to raz jeszcze, że w drodze cierpliwych rokowań i przy chęci wzajemnego zrozumienia można i należy rozwiązywać sporne zagadnienia międzynarodowe.

Pragnę podkreślić z wielkim zadowoleniem, że Indie znajdowały się wśród krajów, które odegrały aktywną rolę w rozwiązaniu tego problemu i w obronie zasady powszechności ONZ, zasady, której doniosłość została podkreślona w naszej wspólnej deklaracji, ogłoszonej w Delhi.

Rząd i naród radziecki, podobnie jak Pan, mają nadzieję, że Chłopska Republika Ludowa zajmie w Organizacji Narodów Zjednoczonych i że kraj jej nie należący jeszcze do tej Organizacji będą do niej przyjeżdżać.

N. BULGANIN

Depesze podobnej treści przesłał premier Bulganin premierowi Cejlonu Kotelawali.

Z wizytą u przedstawicieli kultury włoskiej

(Obstuga własna)

W dniach od 8 bm. gościła w Polsce delegacja włoska, która przybyła do nas na obchody ku czci dwóch sławnych włoskich poetów Petrarki i Tasso.

W skład tej delegacji wchodził: prof. Uniwersytetu w Pawii — Lanfranco Caretti, przedstawiciel Ośrodka Studiów nad twórczością Tasso — w Bergamo — prof. Bartolo Sozzi, przewodniczący komisji oświaty senatu włoskiego — senator Mario Roffi i raz członek zarządu miejskiego miasta Ferrary — Bruno Fergnani.

Delegacja włoska w czasie pobytu w Polsce zwiedzała Warszawę, Kraków, Nową Hutę i obóz w Oświęcimiu. Delegacja wzięła również udział w akademiach i obchodach ku czci Petrarki i Tasso. Na zakończenie swej wizyty delegacja włoscy spotkali się z dziennikarzami i pisarzami warszawskimi; spotkanie odbyło się w miłej, serdecznej atmosferze, przy pół czarnej, w hotelu „Bristol”.

„Byliśmy mile zaskoczeni — mówił kierownik delegacji, senator Roffi — zainteresowaniem i opieką, jaką cieszy się w Polsce romanistyka, gałąź wiedzy zajmująca się badaniem kultury włoskiej.

„Chcieliśmy — wtrąca prof. Caretti — aby piękne tradycje współpracy polskich i włoskich uczonych, które datują się już od czasów, kiedy wazyl słynny astronom Kopernik studiował w Padwie, rozwijały się z każdym rokiem. W dziedzinie tej mają wiele do powiedzenia nasi młodzi naukowcy. Tym łatwiejże mają oni zadanie, że w przeciwnieństwie do włoskich, otrzymują oni stałe wynagrodzenie, które umożliwia im poświęcenie większości dnia dla pracy naukowej”.

„Spotkałem się po raz pierwszy z naukowcami polskimi — mówi prof. Sozzi — ale od pierwszej chwili od-



W czasie obecności parlamentarzystów polskich w Uralskich Zakładach im. Ordżonikidze odszedł transport maszyn dla huty im. Lenina

Delegacja Sejmu PRL na Uralu

Bess



Ethel Ayler w roli Bess w Operze Wileńskiej „Porgy and Bess”, która zobaczymy w W-wie. Fot. — CAF

MOSKWA. Przebywająca obecnie w Swierdłowsku delegacja Sejmu PRL, której przewodniczy marszałek Sejmu Jan Dembowski, zwiedziła 19 grudnia Uralskie Zakłady Budowy Maszyn Cieżkich im. S. Ordżonikidze.

Z wielkim zainteresowaniem goszczą polscy dzielnicy pracę specjalnego mechanizmu skonstruowanego przez racjonalizatorów zakładów. Za jego pomocą ogromne rozżarzone wleki zładzie się wprost pod młot kowalski. Delegacja obejrzała również 17-tonową maszynę formierską oraz gigantyczne obrabarki, na których obrabia się 100-tonowe części metalowe.

W czasie pobytu delegacji z zakładów odszedł właśnie kolejny transport maszyn dla huty im. Lenina w Polsce.

Po zwiedzeniu zakładów odbył się tam wiec z okazji wizyty delegacji polskiej.

Delegacja Sejmu PRL w Albanii północnej

TIRANA. Delegacja Sejmu PRL bawiąca obecnie w Albanii 18 bm. przybyła do Shkoder w Albanii północnej.

Kłopotliwa interpelacja

Na Zachodzie dużo szumu wywalały „poważne” kłopoty, jakie ma premier Eden. Przy najbliższej okazji ma być zamierzony w Izbie Gmin przez laburzystowski gościa Lewisa w związku z „znieważeniem” gmachu ministerstwa skarbu, w którym na zamkniętej zabawie dla p. acowników centrali telefonicznej Londynu występowała 20-letnia „pro wokalnie atakująca” tancerka pomalowana na srebrno, z jej ciałem kostium stanowiący listek figurowy.

O wydarzeniu tym donosi „Daily Sketch”, który — jak pisze AFP — również jest oburżony. Jednak nie tyle samym wydarzeniem ile faktem, że sir Anthony Eden powiedział, że w Izbie Gmin przyjdzie im wyłuskać, którzy będą mogli po dziwić fotografii tancerki.

Bonn szuka we Włoszech taniej siły roboczej

RZYM. W sobotę wlewozem przybył do Włoch członek rządu włoskiego minister pracy Storch.

Storch podpisał we wtorek porozumienie między Włochami a NRD, które przewiduje dostarczenie monopolom zachodnio-niemieckim taniej siły roboczej.

H. KAWKA



Proklamowanie niepodległości Sudanu

LONDYN. (Inf. wł.). W poniedziałek parlament sudański przyjął jednogłośnie uchwałę, proklamując Sudan „całkowicie suwerenną republiką”.

Parlament zwrócił się do gubernatora generalnego Anglii Knox-Helma, aby zażądał od W. Brytanii i Egiptu, jako od państw sprawujących kondominium od 1899 r., by natychmiast uznały decyzję parlamentu sudańskiego.

Jednocześnie parlament przyjął jednogłośnie uchwałę woltującą do życia 5-osobową komisję, która przejmie pełnomocnictwa generalnego gubernatora Sudanu.

Dzień proklamowania niepodległości Sudanu ogłoszono świętem narodowym. Tysiące Sudańczyków odczytały gmach parlamentu manifestując swą radość.

Dotychczasowy gubernator generalny Sudanu Knox Helm udał się do Londynu w celu omówienia z rządem brytyjskim powstałej sytuacji.

Po 3 dniach walki z lodami i burzą szwedzki „Herkules” uratował angielski „Judith Mary”

SZTOKHOLM. Na skutek gwałtownych burz śnieżnych i nie przewidywanego wczesnego zamrznięcia części Bałtyku szereg statków, szczególnie o małym tonażu, znalazło się w poważnym niebezpieczeństwie.

Burza śnieżna na wodach Zatoki Finskiej uszczęśliwiła „Herkulesa” i „Judith Mary”, który zaczął powoli tonąć. Woda wdarła się do wnętrza i zalała maszyny, pochłaniając statek. Władze szwedzkie wysłały do pomocy 14-osobową załogę i o godzinie 14.30 statek został uratowany. „Herkules” i „Judith Mary” zostały uratowane, a „Herkules” uratował „Judith Mary” i uratował załogę.

RZYM. W sobotę wlewozem przybył do Włoch członek rządu włoskiego minister pracy Storch.

Storch podpisał we wtorek porozumienie między Włochami a NRD, które przewiduje dostarczenie monopolom zachodnio-niemieckim taniej siły roboczej.

H. KAWKA

Po kryzysie w Turcji?

UŻ KILKA tygodni temu w Turcji dąży się zauważyć pierwsze zwiastuny nadchodzącego kryzysu rządowego, kiedy to

premier Menderesa podał się do dymisji. Stale narastające się sprzeczności — jak podaje prasa turecka — nalu-ry gospodarczej, spowodowały, że w parę dni później ustąpił z rządu większość ministrów, a następnie sam premier musiał ustąpić ze swego stanowiska. Przez jedenaście dni trwały gorące zabiegi prezydenta Bayara nad zrekonstruowaniem gabinetu. I wreszcie, w pierwszych dniach grudnia prezydent powołał ponownie Menderesa i misję tworzenia rządu. Misja została spełniona. Jest to już czwarty rząd od 1950 roku, na którego czele stoi Menderes.

Ostatni kryzys — jak wspomnieliśmy — prasa turecka i koła zbliżone do rządu starają się tłumaczyć trudnościami gospodarczymi, jakie Turcja obecnie przeżywa. Trudno nie przyznać racji temu stanowisku. Czy jednak tylko o to chodzi?

Od chwili, kiedy pod sam koniec drugiej wojny światowej Turcja wypowiedziała wojnę Niemcom, wzrastają w tym kraju wpływy amerykańsko-angielskie. Mocarstwa te wykorzystują Turcję dla intrygi przeciwko ZSRR. Słaby niezdeterminowany rząd republikańskiej partii ludowej, który sprawował władzę przez 27 lat, bez reszty podporządkowuje się amerykańskiej polityce.

Już w 1947 roku, w wyniku proklamowania doktryny Trumana*) Turcja została oficjalnie włączona do amerykańskiej strefy wpływów. Tzw. partia demokratyczna (partia arystokratów obywatelskiej i wielkiej burżuazji), która doszła w 1950 roku do władzy, jeszcze bardziej uzależniła kraj od USA i w 1951 r. Turcja dała się wciągnąć do agresywnego bloku atlantyckiego NATO. W lutym br. rząd turecki podpisał z rządem sojuszu wojskowego z Izraelą. Iran i ostatnio Jordanią. Sojusz ten znany jest pod nazwą „paktu bagdadzkiego”. Jak stwierdził w ostatnim przemówieniu prezydent Bayar — pakt ten pomyślany jest jako „niska broń” przeciwko ZSRR. Ma on również na celu rozbiórę skonsolidowanego obozu państw arabskich, w większości nastawionych wrogo wobec polityki mocarstw imperialistycznych.

USA w gorączkowym tempie starają się przekształcić Turcję w swoją bazę wojskową. W chwili obecnej — jak podaje „Krasnaja Zwiezda” — Turcja posiada 100 lotnisk i 100 stacji radiowych. Większość tych lotnisk znajduje się w dyspozycji dowódcy wojsk USA. W Bandirma, Baleskier, Merzifon i innych miastach założone zostały amerykańskie bazy lotnicze. Wybudowano również największe zdominionie specjalistów amerykańskich — lotnisko na Środkowym Wschodzie, w Adana. Tak samo, przy pomocy ekspertów amerykańskich, rozbudowano porty Egipsu, Rabinadzie, Asmara itd. Rząd turecki wydatkuje znaczne sumy na budowę strategicznych linii kolejowych i dróg.

Przygotowania te służą wiadomym celom. Jednak pochłaniają one tak znaczne sumy, że w ich wyniku Turcja znalazła się w obliczu zupełnej ruiny gospodarczej. Inflacja — jak podaje amerykański Christian Science Monitor — przybiera coraz poważniejszy charakter, a ceny stale idą w górę. Wprowadzenie kontroli importu i eksportu, podwyższenie stopy procentowej przez Bank Narodowy Turcji — wszystko to nie zdoła polepszyć ekonomiki Turcji. Jak więc

widzimy amerykańska „pomoc” drogo kosztuje Turcję. Obciążenia części budżetu państwowego pożerają wydatki wojenne, nie więc dziwnego, że na szkolnictwo, na przykład, pozostaje niewiele. Wynikiem tego jest 85 proc. analfabetów w tym kraju. Na 3,5 miliona dzieci w wieku szkolnym do szkoły uczęszcza tylko 1,2 miliona.

Jest więc rzeczą pewną, że dopóki Turcja nie uwolni się spod władzy amerykańskich imperialistów, dopóki nie rozwiąże problemu swojej upadającej gospodarki. Nie kryzys rządowy, nie wymiana jednego rządu wyżykaczy i agresorów na inny rząd prowadzący tę samą politykę, lecz tylko zasadnicza zmiana dotychczasowej polityki, na politykę prawdziwie niezależną, zgodną z interesami narodu, może przywrócić temu krajowi równowagę.

CYRIL SAFIAN

*) Zapoczątkowana przez Trumana zlinia światowych union wielostronnych na plany bezpośredniego politycznego i wojskowego podporządkowania Stanom Zjednoczonym, poszczególnych głównych obszarów świata kapitalistycznego.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

W dniu 18 bm. Rada Międzynarodowa ds. Zmian Granic w Genewie przybrała do rozpatrzenia wniosek o zmianę granic między Turcją a Grecją.

